…ŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok VI. Kraków, sobota 14 lipca 1923 Nr. 158

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi.
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru Mp. 1000

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 25.000, kwart. 75.000
w Krakowie z odnoszeniem do domu mies. 28.000, kwart. 84.000
Na prowincyi: z przesyłką pocztową mies. 30.000, kwart. 90.000
Za granicą: z przesyłką pocztową mies. 40.000 kwart. 120000
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 400 Mp., wiersz milimetr. 1-szpalt. 500 Mp. Nadesłane 1500 Mp. Wiersz milimetrowy 1-szpalt. w tekście 2000 Mp. Wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie 2500 Mp. Gratulacye 15000 Mp. Inser. zamiejsc. o 50%, zagr. o 100% droższe.

Strzał w próżnię.

Warszawa, 12 lipca.

Politycy ze zgalicyanizowanej PPS nie przestają zastanawiać się nad tem, w jaki sposób najłatwiej rozbić b. blok mniejszości narodowych i poklócić jego członków pomiędzy sobą. W swoim czasie przy pomocy gen. Sikorskiego próbowano zrobić to zgruba, cokolwiek niezgrabnie: poprostu podzielono mniejszości na rządowe i opozycyjne.

„Prawdziwy radykalny demokrata" dał się wziąć na ten kawał, za nim poszedł Taraszkewicz. Ale po krótkim czasie przejrzeli, że sojusznikom z PPS i Wyzwolenia nie chodzi wcale o zadośćuczynienie żądaniom „rządowych" mniejszości, jeno o ich osłabienie. Mniejszości wycofały się z rządowej większości i teraz bacznej przestrzegają, by się nie dać wziąć na plewy.

Prawdziwi „socyaliści" z PPS chcą teraz osiągnąć ten sam cel t. zn. osłabienie mniejszości, w inny sposób. Widząc, że nie można poklócić mniejszości pomiędzy sobą, marzą teraz o poklóceniu każdej mniejszości wewnątrz siebie. Wprawdzie i to nie jest nowa metoda, bo w tym kierunku pracowali oni i dotychczas, kokietując ni mniej ni więcej, tylko właśnie... naszych ortodoksów, z którymi snać łączy naszych postępowych „socyalistów" większe pokrewieństwo niż z demokratycznymi i lewicowymi syonistami. Ale i ta droga zawiodła: nasi ortodoksi solidarności Koła Żydowskiego nie złamali.

Oparzywszy się na ukraińcach i ortodoksach pepesowcy chcą teraz próbować szczęścia u żydowskich i niemieckich socyalistów. Pos. Niedziałkowski w niedzielnym „Robotniku" oczku je kokieteryjnie w stronę posła Schippera i Pankratza chcąc ich poklócić z Grünbaumem lub Zerbe'm. Pos. Niedziałkowski dowodzi, że obecne reprezentacye mniejszości są ogólnonarodowe, a nie klasowe, więc PPS nie może się z niemi porozumiewać i wskutek tego reprezentacye te, rzekomo szowinistyczne, idą mniej więcej zgodnie w Sejmie. Wyjście z sytuacyi widzi autor w oderwaniu się od reprezentacyi mniejszościowych znajdujących się w nich socyalistów i w popieraniu partyi socyalistycznych mniejszości, np. naszego „Bundu": który przecież uzyskał przy wyborach 100000 głosów.

Komiczne wrażenie wywołuje ten nagły wybuch uczuć socyalistycznych, czystości i solidarności klasowej u PPS, gdy chodzi o osłabienie mniejszości narodowych. Gdy walczono o sprawiedliwą ordynacyę wyborczą, pos. Niedziałkowski do ostatniej chwili popierał dość niedwuznacznie ks. Lutosławskiego i zmienił front dopiero wtedy, gdy majoryzacya mniejszości przez większość zaczęła zagrażać interesom PPS. Gdy toczyła się walka wyborcza PPS zamiast popierać socyalistyczny Bund czy Poalej Syon, wolała zachwalać pogromczyków Bałachowicza i Oskiłki, lub rabina Gotlieba. Ale teraz reprezentacye mniejszościowe stały się nagle dla PPS-owców zbyt nacyonalistyczne i pos. Niedziałkowski gotów nawet pójść z Bundem, byle... osłabić mniejszości narodowe i zapewnić tryumf.. nacyonalizmowi polskiemu. To się nazywa u PPS „nienacyonalizmem".

Komiczne wrażenie owej pseudo-socyalistycznej walki nacyonalistów narodowości panującej z obronną pozycyą mniejszości narodowych potęguje się zwłaszcza teraz, gdy sobie przypomnimy, że to właśnie PPS ustami posła Moraczewskiego niedawno dowodziła, że zamiarem PPS nie jest zwalczanie kapitalizmu w Polsce, jeno kapitalizmu obcego w Polsce, t. zw. kapitalistów narodowości niepolskiej. Wątpić należy, czy socyaliści mniejszości narodowych wierzą w szczerość zamiarów PPS potem, gdy nikt inny, jak PPS ciągłem pomawianiem endecyi o ukryty filosemityzm spowodowała przyspieszenie uchwalenia w Komisyi ustawy o „numerus clausus". Żydzi w każdym razie w tę szczerość nie wierzą.

Możliwe, że Bund chętnie skorzysta z poparcia PPS przy wyborach — i postąpi praktycznie. Ale pozatem w szczerość PPS-owców, którzy tak dzielnie „bronili" 1 maja swoich bundowskich towarzyszy na Placu teatralnym nawet skorzy do kompromisów i narodowego oportunizmu bundowcy nie uwierzą. A już napewno nie uwierzą te masy ludowe, które muszą dać głosy bundowcom, a które wiedzą, że sympatyę do Bundu poczuła PPS dopiero wtedy, gdy uznała to za jedyny sposób łamania frontu każdej z mniejszości narodowych, gdy uznała to za sposób osłabienia tych mniejszości na rzecz nacyonalizmu polskiego.

Zdaje się, że i ten wystrzał PPS trafi w próżnię.

A. Hartglas,
poseł na Sejm.

Przed deklaracyą angielską w sprawie odszkodowań.

Anglia, Włochy i Japonia przeciw Francyi i Belgii.

Paryż. (AW) „Nev Jork Herald" donosi: Potwierdza się wiadomość, że bezpośrednio po deklaracyi rządu angielskiego wyśle się notę do wszystkich Sprzymierzonych w sprawie odpowiedzi do Niemiec. W Paryżu przypuszczają, że tak Włochy jak też i Japonia zaakceptują stanowisko angielskie, natomiast Belgia dochowa wierności Francyi.

Z informacyą tą pokrywałaby się do pewnego stopnia wiadomość podana przez korespondenta „Chicago Tribune", który twierdzi z całą stanowczością, że Anglia ujmie w swoje ręce inicyatywę zwołania kongresu delegatów wszystkich państw sprzymierzonych i neutralnych. Kongres ten zastanowiłby się nad położeniem Niemiec i ustaliłby roszczenia z tytułu odszkodowań. Rozumie się, że Francyę zaproszonoby do wzięcia udziału. Wedle obecnie istniejącego planu przewodnictwo tego kongresu powierzonoby delegatowi Stanów Zjednoczonych. Gdyby jednak rząd amerykański odmówił swego udziału, to kierownictwo powierzonoby jakiemuś wybitnemu juryście. Wymieniane są nawet nazwiska osobistości, które wchodziłyby w rachubę, jak najwyżsi sędziowie Stanów Zjednoczonych, Taft i Elihu Root.

Francya akceptuje angielski punkt widzenia — z pewnem zastrzeżeniem

Praga. (AW) Korespondent paryski „Prager Presse" donosi, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, rząd angielski będzie obstawał za ideą komisyi międzynarodowej, któraby ustaliła zdolność płatniczą Niemiec. Odnośnie do tego zaznacza korespondent, że dobrze poinformowane koła francuskie są przekonane o dobrem przyjęciu myśli międzynarodowej komisyi rzeczoznawców, jeżeli rząd angielski zaproponuje, by komisya reparacyjna zamianowała wspomnianą komisyę rzeczoznawców. Takie ujęcie tej sprawy nie sprzeciwiałoby się Traktatowi wersalskiemu i z tego powodu byłoby możliwem do przyjęcia przez Paryż. Co się tyczy ostatnich rokowań w Londynie, to zdaniem korespondenta miały one na celu sformułowanie oświadczenia rządowego, które pozwoli nietylko uniknąć wyraźnego rozłamu, ale nawet usunąć cień napięcia w stosunkach europejskich.

Paryż. (AW) W związku z wysuwanymi przez Anglię planami zwołania konferencyi rzeczoznawców w sprawie zdolności płatniczych Niemiec zamieszcza „Matin" następujące uwagi. Francya w pewnych warunkach wzięła już pod rozwagę możliwość zwołania takiej konferencyi, jednakże pragnie ona, by uchwały jej muszą stać ściślem związku z komisyą reparacyjną. Miało to miejsce ubiegłej jesieni, gdy p. Jouvenel przedłożył rezolucyę, która miała być następnie wprowadzoną w życie przez Ligę Narodów. Rezolucyę tą przyjęła Rada Ligi, a premier Poincare zajął wobec niej życzliwe stanowisko.

Stanowisko Włoch.

Wiedeń. (AW) Wedle informacyi korespondenta rzymskiego „Neue Freie Presse" oficyalne sfery włoskie przyjęły z zadowoleniem fakt deklaracyi rządu angielskiego. Zdaniem kół włoskich postawienie sprawy przez Anglię przyczyni się w dużej mierze do jaśniejszego sprecyzowania stanowiska poszczególnych rządów. Co się tyczy włoskiego punktu widzenia w sprawie reparacyjnej to Włochy zachowują zasady planu Mussoliniego są jednakże skłonne w każdej chwili wziąć pod uwagę każdy nowy projekt Sprzymierzonych, który będzie miał na celu poruszenie sprawy z martwego punktu.

Dalsze represye i dalsze akty sabotażu w Zagłębiu Ruhr.

Duisburg. (AW) Władze okupacyjne wydalily w dniu wczorajszym urzędników głównego urzędu celnego wraz z ich rodzinami.

Bochum. (AW) Władze francuskie obsadziły wczoraj zakłady towarzystwa bochumskiego. Bezpośrednio po tem uczyniono to samo z bankiem Rzeszy.

Frankfurt n. M. (AW) Wedle Wolffa obsadzono onegdaj następujące dworce kolejowe: Arheiligen, Sperndlingen i Spendlingen-Buchschlag. Obsadzenia dokonały wojska francuskie.

Düsseldorf. (AW) Jak donosi Ajencya Havasa władze francuskie zajęły kopalnie Borusia koło Gelsenkirchen i Amelia koło Linden. Przy tej sposobności zarekwirowano większe zapasy węgla.

Düsseldorf. (AW) Ajencya Havasa komunikuje: Koło miejscowości Landstuhl urządzono napad na patrol francuską. Wywiązała się przy tem walka, w której zabito jednego Niemca a komendant patroli odniósł rany.

Bruksela. (AW) Jak donosi Ajencya Havasa, władze okupacyjne wykryły spisek, który miał na celu zniszczenie warsztatów kolejowych w Krefeld. Głównego organizatora zdołano już zamknąć.

Benesz nie pośredniczy w konflikcie niemiecko-francuskim.

Praga, 12 lipca. PAT. (Czechosłowackie biuro prasowe). Komentując doniesienia dzienników niemieckich o rzekomem pośrednictwie ministra spraw zagranicznych Benesza w Paryżu i Londynie pisze „Ceskie Slovo": Łatwo można zrozumieć, że państwo, które jak Czechy nie jest mocarstwem, nie może objąć roli pośrednika, ponieważ nie pozwala na to poczucie mocarstw ich godności. Sprawozdania dzienników niemieckich zostały puszczone w obieg w tym celu, aby z razu wywołać zazdrość pod adresem Czechów a następnie do nieść o niepowodzeniu akcyi pośredniczącej Benesza, mimo, że takiej akcyi w żadnym kierunku nie było.

Wyjaśnianie się sytuacyi?

Wiedeń, 12 lipca. PAT. „Neue Freie Presse" donosi z Paryża pod datą 11 lipca. Dziś oceniano w Paryżu sytuacyę optymistyczniej niż wczoraj. Nastrój ten tłómaczy się przebiegiem wczorajszej rozmowy między ambasadorem francuskim w Londynie a lordem Curzonem. Na Quai d'Orsey wczoraj wieczorem potwierdzono, że Lord Curzon zakomunikował ambasadorowi francuskiemu treść angielskiego oświadczenia rządowego oczekiwane go w czwartek. Wieczorem zapewniono z całą stanowczością, że zerwanie między Francyą a Anglią jest wykluczone. W poważnych kołach nigdy się z taką możliwością nie liczono. Różnica między poglądem francuskim a angielskim jest mniejsza aniżeli się to przypuszcza. Idzie tu o różnicę metod. W kołach francuskich przypisują duże znaczenie napomnieniu, którego udzieliła Anglia Niemcom, aby zaniechały biernego oporu.

Ambasador włoski odbył w ostatnich dniach kilkakrotną konferencyę na Quai d'Orsey. Wizytę ambasadora włoskiego tłómacza tem, że we włoskich kołach politycznych daje się zauważyć z powodu obecnej sytuacyi dyplomatycznej pewne zaniepokojenie i nerwowość, ponieważ sądzą, że w wymianie zdań w sprawie reparacyjnej Włochy nie odgrywają należnej im roli.

Wiedeń, 12 lipca. PAT. „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Także i po rozmowie między Lordem Curzonem a ambasadorem francuskim można przyjąć, że plany rządu angielskiego pozostały niezmienione. Jest pewnem, że rząd przedstawi te plany jutro szczegółowo parlamentowi. Z zadowoleniem stwierdzają w Londynie, że stanowisko prasy francuskiej stało się bardziej uprzejme, oraz, że przebija z niego chęć ściślejszej współpracy.

O jednolity front robotniczy.

Paryż. (AW) Jak informuje „Humanite" robotnicze koła angielskie śledzą z zaniepokojeniem rozwój stosunków francusko-angielskich. Dopatrują się w tem zapowiedzi konfliktów między obома państwami. Sekretarz generalny związku robotników rolnych podkreślał konieczność jednoczenia się klasy robotniczej, gdyż tylko na tej drodze uda się robotnikom angielskim skutecznie zapobiedz wojnie.

W przededniu zawarcia pokoju z Turcyą.

Treść układu pokojowego.

Lozanna, 12 lipca. PAT. Traktat pokojowy wypracowany na konferencyi lozańskiej, oznacza przywrócenie definitywnego stanu pokojowego między Turcyą z jednej strony a Wielką Brytanią, Francyą, Włochami, Japonią, Grecyą, Rumunią i Jugosławią z drugiej. Między Stanami Zjednoczonemi a Turcyą, które to państwa w stosunku do siebie nie były na stopie wojennej a między któremi były tylko zerwane stosunki dyplomatyczne, podjęły rokowania celem przywrócenia stosunków dyplomatycznych i handlowych. W sześć tygodni po ratyfikacyi traktatu przez nowe zgromadzenie narodowe w Angorze mają wojska angielskie, francuskie i włoskie opuścić Konstantynopol, Czanak i półwysep Gallipoli.

Nowe granice Turcyi są następujące w Europie:

Wobec Bułgaryi biegnie granica nowa od ujścia rzeki Neswaja do punktu nad Maricą, w którym zbiega się granica turecka, bułgarska i grecka i zgadza się z dotychczasową linią graniczną.

Wobec Grecyi idzie granica wzdłuż doliny głównego ramienia Maricy, biegnie na wschód od Karagaczu i dalej wzdłuż Maricy do morze Egejskiego.

W Azyi:

Wobec Syryi jest nowa granica ustalona układem francusko-tureckim zawartym w Angorze, który to układ zatwierdzony został pismem rządu francuskiego do delegacyi tureckiej w Lozannie.

Wobec Iraku ma być linia graniczna ustalona w ciągu dziewięciu miesięcy. Kwestya Mossulu będzie przedłożona radzie Ligi Narodów. Turcya otrzymuje suwerenność nad wyspami Imbros i Tenedos u wejścia do Dardaneli. Grecya zatrzymuje wyspy: Lemnos, Samos, Metilena, Ohios, Samotrakę i Mikaryę, ale wyspy leżące w pobliżu wybrzeża azyatyckiego muszą być zdemilitaryzowane. Prawa Włoch do Dedekanesu zostały potwierdzone. Turcya gwarantuje wolność przejazdu przez Dardanele, oraz komunikacyi morzem i powietrzem w czasie pokoju i w czasie wojny. Turcya uznaje kapitulacye za zniesione.

Co się tyczy mniejszości narodowych będą one w Turcyi doznawały takiej samej ochrony, jak mniejszości np. w Polsce i Czechosłowacyi, zagwarantowanej na podstawie dawnych traktatów.

Naruszenie odnośnych postanowień traktatu może spowodować wkroczenie rady Ligi narodów.

Turcya zobowiązuje się po podpisaniu traktatu pokojowego prosić o przyjęcie do Ligi narodów.

Zaostrzenie się stosunków pomiędzy Włochami a Jugosławią

Włochy gotują się do ukupacyi Fiumy.

Berlin. (AW) Jak donosi „Vosiche Zeitung" z Belgradu, tamtejszy dziennik „Tribuna" zamieszcza informacye ze Sysaku, wedle których włoskie oddziały okupujące Fiume są w pogotowiu. Posterunki na granicy jugosławiańskiej zostały potrojone. W kołach faszystowskich krążą uporczywe pogłoski, że generał Diaz planuje łącznie z wojskowemi kołami proklamacyę aneksyi Fiumy przez Włochy.

Z obrad komisyi sejmowych.

Zabezpieczenie na wypadek bezrobocia.

Warszawa. PAT. Sejmowa komisya ochrony pracy na dzisiejszem posiedzeniu dokonała wyboru podkomisyi z pięciu osób, która w porozumieniu z rządem w ciągu tygodnia uzgodni tezy, na podstawie których plenum przystąpi do dalszych obrad nad projektem ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Do podkomisyi wybrani zostali posłowie: Rudnicki (ZLN), Puchałka (ZLN), Rusinek (PSL), Waszkiewicz (NPR), Żuławski PPS).

Finanse komunalne.

Na posiedzeniu sejmowej komisyi skarbowej obradowano dalej nad projektem ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych.

Wedle referatu pos. Michalskiego uchwalono art. 18, 19 i 20, traktujące o podatku komunalnym: 1) od aktów notaryalnych, 2) od spadków i darowizn, 3) od plakatów, szyldów i ogłoszeń. Przy artykule 20 przyjęto wniosek pos Diamanda ograniczający prawo poboru podatku od napisów, firm i ogłoszeń, przysługujących gminom miejskim, od przemysłu i handlu.

Uposażenie urzędników.

Na przedpołudniowem posiedzeniu sejmowej komisyi budżetowej przystąpiono do rozpatrywania projektu ustawy o uposażeniu funkcyonaryuszy państwowych i wojskowych, nad którym wyczerpujące obrady przeprowadziła podkomisya.

Referował pos. Manaszyński.

Art. II ustawy ustalający 16 grup uposażenia przyjęto w redakcyi podkomisyi. Przyjęto art. III i IV ustalające tabelę uposażeń i określające skład rodziny.

Nieszczęśliwy wypadek w Tatrach

Zakopane. (Tel. wł.) Inż. Witold Pluszczewski z Warszawy, wracając dnia 8 bm. z przygodnym towarzyszem Tadeuszem Wojciukiem, ze Swinicy chcąc sobie skrócić drogę do doliny Pięciu Stawów, zaczął zjeżdżać drugim żlebem od strony Zawratu pod Niebieską Turnią, który jest wypełniony śniegiem. Nie znając techniki zjazdów tego rodzaju, obsunął się i zleciał 50 metrów, raniąc się ciężko. Wysłane pogotowie z hali Gąsienicowej według zarządzenia kap. Denhoffa-Czarnockiego odstawiło go w stanie b. groźnym do Roztoki, skąd przewieziony został do szpitala miejskiego w Zakapanem.

Epidemia cholery azyatyckiej na Ukrainie.

Lwów. (AW) „Gazeta Lwowska" donosi z pogranicza polsko-sowieckiego o wybuchu epidemii cholery azyatyckiej w różnych miejscowościach Ukrainy sowieckiej mianowicie w Mikołajewie, Połtawie, Kremieńczugu i innych miejscowościach południowej Ukrainy. Na razie epidemia nie przybrała groźnych rozmiarów, lecz z powodu braku odpowiednich środków leczniczych istnieje obawa rozszerzenia się tej epidemii, szczególnie z chwilą nastania upałów.

Dr. OZYASZ THON.

Zasadniczy problem.

Kraków, 13 lipca.

Zdaje mi się, że dyskutenci zaczynają u nas, jak się to mówi po niemiecku, „aneinander vorbei reden". Zaczynam zauważać, że wielka polemika jaka się toczy i jaka wrze na łamach naszej prasy jest nieco zawikłaną i pogmatwaną. Miesza się problemy, a zwłaszcza odpowiedzi wypadają tak, że jeden nie rozumie drugiego. „Upał" spadłby napewno o kilka stopni, jak się zdaje, gdyby się przedewszystkiem zatwierdziło, co jest zasadniczym przedmiotem sporu. Nie mam zamiaru sprowadzać ostudzenia i pojednania partyi, a chcę tylko spróbować, wyjaśnić, co dla mnie jest w tym całym chaosie z powodu „Jewish Agency" zasadniczem pytaniem, a co kwestyą uboczną, na temat której nie należałoby może tak gorąco rozprawiać. Z kilku ostatnich artykułów Grünbauma i z rozmowy, jaką z nim ostatnio toczyłem, okazała się, że dla niego jest rzeczą główną całkiem co innego, niż dla mnie. Toteż nie będzie rzeczą niepojętą, że czuję jak najistotniejszą potrzebę, jasno przedstawić mój sąd w tej tak piekącej sprawie.

Jeśli dobrze zrozumiałem, główną nicią w całej plątaninie pytań, jest dla Grünbauma tylko to pytanie, przed kim ma być odpowiedzialną „Jewish Agency", do której wciągnąć się ma ludzi z zewnątrz? Chce on poprostu powołać do życia organ wybrany na wybitnie demokratycznych podstawach i na szerokim fundamencie, przed którym Agency — cała Agency, zarówno jej syonistyczni i niesyonistyczni członkowie — ma być odpowiedzialną. Dlatego też nie chce on dopuścić do rozszerzenia Agency, zanim wspomniany organ nie dojdzie do skutku. Skoro więc wprowadzonoby w życie żądany organ nie obchodziłoby go więcej nic, k o g o wciągną do Agency. Czy będą to „notablowie", czy i zwyczajni śmiertelnicy; te czy takie organizacye, byle tylko można je było wzywać przed „trybunał" ludu. To zdaje mi się jest zapatrywaniem Grünbauma i dlatego wymaga on jako warunku przedewszystkiem urzeczywistnienia żydowskiego kongresu.

Przyznaję się i wyznaję otwarcie, że kwestya odpowiedzialności sprawia mi może najmniejszą troskę. Ta kwestya jest u mnie właśnie gdzieś na samym końcu, w ostatniej linii.

W pierwszym rzędzie staje przedemną przedewszystkiem pytanie, kto będzie g o s p o d a r z e m „Jewish Agency", kto będzie nosił jej „firmę"? Czy zostanie tak, jak mówi o tem artykuł 4 mandatu, że organizacya syońska, jest gospodarzem i „firmantem" i na niej to spoczywa obowiązek wciągnięcia jeszcze innych żydowskich kół do siebie, czy też organizacya syońska sama zrzeknie się swych praw — powiedzmy nawet, w tym wypadku: przywilejów! — i dojdzie do skutku Agency pod całkiem nowem imieniem nową „firma", jako „Jewish Agency", która p o c h ł o n i e organizacyę syońską, tak jak owe biblijne tłuste krowy Faraona...

Chcę aby mnie zrozumiano należycie: Nie jest to dla mnie tylko kwestyą prestige'u, ponieważ nie chcę, aby nasz wpływ i całe nasze stanowisko w narodzie żydowskim zmalało. Jakkolwiek i to nie jest bynajmniej najmniejszą rzeczą. Nie poto pracuje się szereg dziesiątek lat, aby nagle zejść z areny i powiedzieć: „Tak, do krzyczenia, do robienia hałasu byliśmy, tak, ale do kierowania sprawą — nie!" Do tego powołane są tylko tamte koła, które od szeregu pokoleń są „wszystkiem" w narodzie żydowskim. — „śmietanka", bogaci Żydzi, właśnie w ich ręce musimy oddać władzę, którą w pocie czoła i krwią serdeczną zdobyliśmy. Tak postępują zwłaszcza d o r o b k i e w i c z e, którzy dorwali się w czasie rewolucyi władzy, tronu lub innego wysokiego stanowiska. Lecz, skoro je tylko osiągnęli, zaślubiają się czemprędzej z wielkiemi królewskiemi dynastyami, celem legitymowania swego nowego stanowiska na którem czują się, jak wnuk w surducie dziadka. Tak to uczynił — by sięgnąć po ten wielki przykład — Napoleon I. z chwilą osiągnięcia godności cesarskiej Jak wiadomo, pierwszym jego czynem było porzucenie swojej małżonki i skoligacenie się z starym domem Habsburgów. Opowiadają jednak, że z chwilą poślubienia swej wiernej Józefiny, szczęście od niego się odwróciło. Może to tylko przesąd, ale prawdą jest, że właśnie od tej chwili stracił on cały swój mir i prestige, wszystko to co zdobywało mu w świecie cześć i trwogę. Bo w tej chwili dopatrzono się w nim parweniusza, którym się gardzi.. Toteż sądzę że i kwestya prestige'u nie jest drobnostką.

Ale mam na myśli o wiele ważniejszą troskę Kwestyę istotnego charakteru instytucyi. Jeśli mieszamy się z innymi, obcymi elementami w ten sposób, że zmienia się istotę rzeczy, to sami burzymy to, co zbudowaliśmy. Palestynizm stać się wtedy może nie ruchem narodowym, ale poprostu Argentyną — ale Argentyną bez pieniędzy! — lub wprost filantropią, taką, jaką widzieliśmy w latach 90 tych ubiegłego stulecia, za dawnych dobrych czasów berlińskiej „Ezry" i jej podobnych tworów. Do tego musi dojść, jeśli zaczniemy gonić po świecie i szukać „wielkich Żydów", notablów, albo grup, nie mających pod sobą gruntu mas, a tylko paru „mecenasów", którzy pasyami lubią darować od czasu do czasu odrobinę czy nawet dużo pieniędzy na jakibądź cel, do jakich zapalają ich duchowi duszpasterze, przedewszystkiem rabini, albo poprostu.. ich sekretarze.

Oto, co głównem dla mnie pytaniem: czy Organizacya syońska zaprasza za pośrdnictwem jednego ze swych organów: kongresu, Egzekutywy, Agency, do siebie — grupy lub jednostki dla współpracy na pewnych zasadniczych i określonych podstawach, albo też — czy zrzeka się ona odgrywania roli zasadniczej i staje się jedną ze spólniczek zupełnie nowej instytucyi? Lub, by użyć raz już tu przytoczonego słowa, choć nie całkiem może udatnego: czy m y nadal pozostaniemy „g o s p o d a r z a m i" w naszym domu, czy też opróżnimy mieszkanie innym i też dostaniemy w niem jakieś mieszkanko?

A jeśli pozostaniemy gospodarzami, to ilu i kogo do siebie zaprosimy? Na „parytetowych zasadach", jak się to mówi w Warszawie, nie możemy się stać spólnikami. Nie idzie ani o liczbę, ale o zasadniczy charakter i nazwę instytucyi. Bo w tem ujawnia się przecież cała w e w n ę t r z n a i s t o t a s p r a w y. Pod naczelnem bowiem kierownictwem Organizacyi syońskiej nie może się żadną miarą zatracić n a r o d o w y charakter palestynizmu. Syonizm nie przestaje wtedy być elementarnym ruchem ludowym, a celem jego nie będzie i nadal — pomoc materyalna jakiejś grupie Żydów, tylko oswobodzenie i odrodzenie narodu do odrębnego życia państwowego.

I to jest właśnie kwestya zasadnicza. Nie kwestya odpowiedzialności. Odpowiedzialność jest w wielkich ruchach ludowych rzeczą samozrozumiałą. Odpowiada się też przed całą opinią, która przysłuchuje się i przygląda wszystkiemu, co się robi i czego się nie robi.

Przed kim np. jest odpowiedzialny poseł w parlamencie? Czy przed własnymi wyborcami? Nie, to nie jest zorganizowana korporacya. Jest odpowiedzialnym przed całą opinią publiczną, która go kontroluje i może mu oświadczyć: Jesteś niezdatnym wysłannikiem, odmawiamy ci szacunku. Oczywiście można powiedzieć, że istnieje partya z organami partyjnymi, przed którą się jest odpowiedzialnym. Mnie się jednak zdaje, że to nie jest najwyższa instancya, z którą ludzie się liczą. W każdym zaś wypadku jest to tylko formalna strona sprawy a nie jej istota. Dla takiej instytucyi jak Agency, jest najwyższą instancyą cała żydowska opinia publiczna, z którą musi się liczyć, jeśli chce mieć autorytet wobec rządu, przed którym ma zastępywać pewne interesy.

Zdaje mi się, że pomieszanie sprawy Agency ze sprawą kongresu żydowskiego nie jest konsekwentne. Po pierwsze: kongres żydowski jest dzisiaj rzeczą niemożliwą. Użyłbym paradoksu, że kongres mógłby dopiero dojść do skutku na podstawie Agency. Na razie naród żydowski jest tak rozbity, że nie może się połączyć do żadnej wspólnej pracy. Dlatego sądzę, że w chwili, gdy kongres światowy stałby się możliwym, przestałby być koniecznością. To pierwsza rzecz, a po drugie nie chciałbym wcale, jako syonista, by ogólny kongres nagle stał się gospodarzem i wybrał Agency. Nie miałbym do takiej imprezy należytego zaufania, nie znając jej, i nie wiedząc, kto będzie na kongresie takim miał główne skrzypce i czy zeń nie wyrośnie jakiś wykoszlawiony płód.

W tej chwili istnieje tylko jedna organizacya, która ma wszystkie dane po temu, by stworzyć Agencyi i jej przewodniczyć. Jest nią organizacya syońska. I ona musi to uczynić. Ona musi zaprosić ludzi i organizacye, by do niej przyszli i z nią współpracowali.

Mówi się jednak: nie pójdę na takie warunki. „Oni", to znaczy wielkie organizacye i ci jeszcze więksi notable — nie zechcą się podporządkować organizacyi syońskiej, tylko zażądają, by im dano samodzielne stanowisko jako reprezentantom ich organizacyi lub ich samych.

Na to odpowiadam następująco: Po pierwsze nie wiadomo, czy to odpowiada rzeczywistości; co do siebie nie słyszałem od strony przeciwnej, jakie stawia warunki. Dowiemy się o nich w trakcie układów. A przytem nie można wszak twierdzić, że wszystkie te organizacye i osobistości reprezentują jedno ciało, jedną wolę. Nikt wszak twierdzić nie będzie, że Żyd taki jak ów „wielki dobroczyńca" ma taki sam stosunek do syonizmu jak np Lionel Rotszyld. Sprawa wymaga tedy traktowania indywidualnego.

A po drugie mówić poprostu: kto nie chce uznać hegemonii organizacyi syońskiej w Agency, ten nie nadaje się na spólnika. Właśnie dlatego, że stawia kwestyę kierownictwa, podejrzywam go o to, że nie chce czynić pokuty i że cały problem syoński palestyński jest dlań obojętny. Taka „akwizycya" byłaby co najwyżej balastem dla Agency. Z osób takich trzeba zrezygnować, a szukać takich, którzy rozumieją, że organizacya, która doprowadziła do takiego zwycięstwa musi zatrzymać kierownictwo w sprawie, która dla niej jest duszą.

Musiałbym powiedzieć, że od czasu, kiedy znanymi się stały rezolucye amerykańskie i niemieckie, lękam się o wiele mniej tego, czego się bałem, to jest rozbicia organizacyi. Właśnie Warszawa była więcej amerykańską niż Ameryka sama i zapomniała o organizacyi syońskiej. W Baltimore, Dreźnie i Krakowie nie zapomniano o tej istotnej sprawie, wobec której wszystko inne jest poprostu plewą.

Dlatego też zaczynam mieć nadzieję, że w Karlsbadzie nie przyjdzie do rozłamu, lecz że znajdzie się gwarancye potrzebne do tego, aby syonizm w swem historycznem znaczeniu i w swej głębi nie został sfałszowany i skrzywiony.

A gdy syonizm żyć będzie to pewny jestem, że i Syon będzie zbudowany, Syon jako siedziba narodowa.

Z PALESTYNY.

Palestyńska Agencya telegraficzna.

Jerozolima. (ŻBK.) Od dnia 5 lipca istnieje w Jerozolimie oficyalnie zarejestrowana Palestyńska agencya telegraficzna z kapitałem zakładowym w wysokości 3000 funtów ang. Założycielami Agencyi są: dyrektor londyńskiej centrali Ż. B. K. p. Grossmann oraz dyrektor biura nowojorskiego Ż. B. K. p. Landau. Kierownikiem Agencyi jest redaktor „Haarec" i korespondent jerozolimski Ż. B. K. p. S. Schwarz.

Zadaniem Agencyi telegraficznej będzie dostarczać prasie palestyńskiej ogólnych wiadomości. Biuletyny Agencyi ukazywać się będą w 3 językach: hebrajskim, angielskim i arabskim.

Niesprawiedliwy projekt.

Jerozolima. (ŻBK.). Delegacya Waad Leumi odwiedziła sekretarza rządu palestyńskiego, doręczając swój protest przeciw nowemu projektowi organizacyi żandarmeryi palestyńskiej, wedle którego żandarmerya ma być powiększona o 150 osób w tem 100 Arabów, 50 Żydów. Delegacya wskazała, że projekt sprzeciwia się dawnemu układowi, wedle którego żandarmerya palestyńska ma się składać z Żydów i Arabów w równej ilości.

Pogr[illegible]

Jerozolima. [illegible] polityk arabski oświadczył [illegible] Ż. B. K. o polityce arabskiej w najbliższym [illegible]:

Przedewszystkiem, nie zgodzą się Arabowie w żaden sposób na te punkty układu Anglii z królem Hedżasu, które dotyczą Palestyny. Jeśli Anglia nie zgodzi się na zmiany, które król Hussein przedłoży w sprawie Palestyny, wówczas król Hedżasu nie zaakceptuje układu, a ludność arabska Hedżasu, Mezopotamii, Zajordanii i Palestyny odmówią jakiejkolwiek współpracy z Anglią.

Zaślepienie czy perfidya?

Z powodu cyklu artykułów w „Gazecie Warszawskiej" p. t. „Antysemityzm czy emancypacya".

Kraków, 12 lipca.

Nie mogą się ludziska nadziwić, jak to Kolumbowi udało się odkryć Amerykę. A przecież byłoby rzeczą co najmniej dziwniejszą, gdyby Kolumb nie znalazł Ameryki na właściwem jej miejscu.

Tak samo niejeden z pewnością czytelnik potrząsa z podziwu głową, obserwując, z jaką pedantycznością wyławiamy artykuły żydożercze ze szpalt polskiej prasy szowinistycznej. Przypuszcza on najprawdopodobniej, że trzeba długo szukać, szperać, węszyć, aż się na coś odpowiedniego natrafi. Otóż tu nam stwierdzić wypada, że „odkrywanie Ameryki", czyli wynajdywanie pamfletów judofobskich w zadrukowanych czcionkami dziennikarskiemi dokumentach współczesnego rozwydrzenia naszych antagonistów, jest procesem wręcz pospolitym. To pewne: dziwilibyśmy się niepomiernie więcej, gdybyśmy którego pięknego ranka jadu zoologicznej nienawiści, spreparowanego w opłatkach demagogii publicystycznej, nie znaleźli na właściwem dlań miejscu: w „Gazecie Warszawskiej", „Rzeczypospolitej", „Dwugroszówce".

Zawsze, jak „deus ex machina", wyrośnie ci z pod ziemi jakiś Pieńkowski, Choloniewski, czy Oksza-Grabowski, zaprezentuje najnowszy trick swego kuglarstwa i zmusi cię do gwizdania lub tupania nogami: dość tej ohydy, dość tanich, bo cudzym kosztem kreesanych konceptów!

Wszelako przy rozpatrywaniu codziennej dostawy elaboratów antysemickich potrzebnem się staje wprowadzenie pewnego stałego systemu. Jakoż intendentów strawy szowinistycznej segregować musimy na: 1) złośliwców, którym nie dość tego, że zgnilizną trują żołądek narodowy swoich parafian, bo pożądają jeszcze zbrukanego widoku natychmiastowej reakcyi tej trucizny; i 2) wyrafinowanych ideologów praktyk trucicielskich, którzy na każde skinienie chjeńskiego palca służą całym arsenałem materyału naukowo-perfidnego, udowadniającego, że złośliwcy z pod 1) posiadają wszelkie uprawnienia do swojej niszczycielskiej pracy.

Mędrcom pierwszej kategoryi wystarczają te dy lśniące błyskotki słowne, fajerwerki demagogiczne, sprośne dowcipy o Judzie, ażeby do rozwartej ze śmiechu paszczy prostaczka wepchnąć niestrawną pigułkę „Judenhetzy". Mędrcy drugiego rodzaju muszą już za to „studyować" etykę żydowską, ślęczeć mimo swój analfabetyzm w tym kierunku, nad tomami talmudu i lansować coraz jaskrawsze rewelacye, oparte zazwyczaj na opinii przygodnego katechety, co zaledwie z trudem syla bizuje po hebrajsku, lub zgoła wywleczone na światło dzienne z nieudolnych dawno zdezawuowanych przeróbek Talmudu, zgóry sporządzonych ad usum judofobiae.

Tym razem p. Stanisław Kobyliński. Oczywiście w „Gazecie Warszawskiej". Rozumie się, że o Żydach. Rzecz wiadoma, że ciska się, pieni, zlorzeczy., Nic dziwota, że w megalomanii szowinistycznej rozwodzi się nad swoją wyższością rasową. I tylko przez przypadkową przynależność do drugiej seryi ataku żydożerczego przywdziewa mętne wypracowania w szaty uczoności.

Ogłosił aż seryę artykułów. Wszystkim na imię: „Antysemityzm czy emancypacya". Dzisiaj pod tytułem widzimy rzymską piątkę. A więc były już cztery symfonie chjeńskiej mądrości; teraz — piąta.

P. Kobyliński pisze:

„Jest jeden punkt, z którego; wydawałoby się na oko, możnaby najłatwiej dźwignąć sprawę wyzwolenia: niezaprzeczona wyższość kanonu etycznego nieżydów. Żydowski kanon etyczny to endemonizm. Najwyższem dobrem jest wszechwładza Judy. Powinnością jest przestrzeganie przepisów prawa i stosowanie wszelkich środków, które prowadzą do celu. Probierzem wartości moralnej czynu jest powodzenie, a jeśli chodzi o przepis prawa, zgodność zewnętrzna z literą prawa. Nasz kanon etyczny to moralizm. Najwyższem dobrem jest dla nas dobro moralne. Powinnością jest podporządkowanie hierarchiczne wszystkich dążeń dążeniu do dobra moralnego. Probierzem wartości moralnej czynu jest bezinteresowność intencyi, nigdy zaś zgodność z literą przepisu.

Przepaść między światem żydowskim, a światem nieżydowskim w dziedzinie etyczno-teoretycznej, jest nie do przebycia — —"

I dalej:

„— — Obłuda, oszustwo, stanowią dla Żydów środki godziwe; a nawet zalecone; o ile są w danym razie celowe, dla nie-Żydów są to środki niegodziwe, chociażby wiodły do celu. Żydzi, postępując wbrew naszemu kanonowi, mogą nam wydawać się potworami, ich endemonizm oglądany z naszego stanowiska, jest dla nas inmoralizmem, czy antymoralizmem, ze swojego punktu widzenia są jednak w porządku, gdyż są w zgodzie ze swoim kanonem. — —".

Wreszcie zapowiedź obniżenia „etyki nieżydowskiej", a to dla celów konkurencyjnych. Cel uświęca środki — głosił Macchiaveli. Zaś p. Kobyliński:

„...Brak zgody w kwestyach etycznych, chaos poglądów, rozpowszechnienie śród nieżydów teoryi indywidualistycznej stawiającej w ośrodku dążeń jednostkę, zanik Hierarchii i Autorytetu — wszystko to wykazuje stan zakażenia i paraliżu. Skoro jednostka ma być celem i miarą, jak tego chce indywidualizm, to równie dobrze uzasadnioną konsekwencyą jest bo haterstwo jak zdrada narodowa. Co kto woli, cała gama anarchii!

Daleki jestem od lekceważenia czynnika etyczności w walce, działa on jednak w zakresie jednostkowym. Otóż na drodze wysiłków indywidualnych a rozproszonych (chociażby nawet tytanicznych) sprawa wyzwolenia rozwiązać się nie da. Jest to kwestya ruchu zorganizowanego, ruchu masowego. Oto sedno rzeczy."

Jak tu polemizować z argumentami tak buńczucznymi!. Jak tu wtrącić własne, ze zbolałego serca płynące, credo... Tu, gdzie wszystko zakrawa na dziecinnadę niesfornych żaków: „Moja etyka jest wyższa, a fe, fe, fe!" „A ja ci mówię, że moja!" — „Nie, moja!" Moja, twoja, moja twoja; wyższa, niższa, niższa; wyższa!

W takim wypadku niema miejsca na apologię etyki żydowskiej, zresztą kolumny codziennej gazety nie stanowią odpowiedniego po temu tła.

Podnieśmy tylko jeden czynnik, wszczęty przez publicystę z „Gazety Warszawskiej", „match etyki aryjskiej contra etyka semicka" da się w najlepszym razie podciągnąć pod wspólny mianownik z darwinowską walką o byt, wypieraniem gatunków niższych przez wyższe.

Żydzi, którzy przetrwali tyle tysiącleci żywota ziemskiego i tyle wieków udręki w diasporze, wieków krwawej na nich nagonki, ba — inkwizycyi; Żydzi których nie zniszczyły prądy asymilujące, powstałe siłą symbiozy z innemi społeczeństwami, nieraz o kulturze bardzo wysokiej, — ci Żydzi nie mogą się obawiać sądu nad swoją etyką.

Byleby w roli sędziów nie występowali tacy panowie jak p. Kobyliński... U takich bowiem trudno odróżnić zaślepienie czarnosecinnem partyjnictwem od pospolitej perfidyi... Obskurnej perfidyi!

M. Wadyas.

Ze skarbca legend.

Kwiat.

(Legenda holenderska).

Koło muru padło nasienie; a po niejakim czasie stała tam wysmukła, zielona roślina o płonących, czerwonych kwiatach. Nadszedł bożek ognia i ujrzał kwiat, iż był bardziej jaśniejący, niż jego płomień.

— Czego tu stoisz? — rzekł do kwiatu.

— Nie mogę odejść, bo tu wrosły moje korzenie — odrzekł ten.

— Co tu robisz? — pytał bóg.

— Rosnę.

— I nic więcej?

— Nie.

— A cóż tu widzisz ze świata?

— Nic, jak tylko mur i spłacheć trawy.

I mimo to świecisz i jesteś wesół?

— Cieszę się.

— Z czego, dlaczego?

— Że jestem. Że się śmieję. Że świecę.

Wówczas schwycił go bożek ognia szorstką ręką wyrwał go z gruntu i podeptał. I wykrzyknął szyderczo:

— Czy teraz jesteś jeszcze? Śmiejesz się jeszcze?

— Jestem jeszcze — słychać było ze zmiażdżonej masy na ziemi.

— Więc cię spalę! — wykrzyknął bóg ognia i spalił go i rzekł:

— Czy jesteś jeszcze?

— Tak, jestem jeszcze — szedł głos z popiołu. Tedy wziął bożek ognia popiół na dłoń i podmuchnął go w płomienny dech swych ust, że się rozwiał, on zaś zawołał: — Czy jesteś jeszcze?

— Tak, jestem jeszcze! brzmiało z powietrza. — I stałem się większy, rozleglejszy i jaśniejszy. Widzę świat, chmury i powietrze. I śmieję się, śmieję i świecę. Cieszę się!

Wówczas bożek ognia tupnął z gniewem, szarpnął brodę i krzyczał. I opuścił głowę ku ziemi i zwarł się w sobie, szlochając.

Trzcinowy ostrów.

(Legenda fińska).

Na leśnem jeziorze kołysze się samotna wysepka z trzcin. Przyleci chyba na zielone pustkowie w wichrze zabłąkany motyl, — siądzie na giętkim maszcie i huśta swe złoto — zielone czółno na szklanej toni leśnych wód.

Gdyby można wymalować na twej szarej ścianie ostrów z szuwaru, znalazłbyś taką godzinkę w dniu, by się otoczyć muślinem marzenia — przed tą szybą, odsłaniającą dalekie rozlogi piękności. I miałbyś wszystkie srebrne talary i złote dukaty kwiatu lilii wodnej. — I tę muchę, która brzęczy w różanym promieniu zachodu.

Lecz — gdybyś miał bystry słuch, rozeznałbyś, że to wcale nie mucha. Bo to są czarownie ciche skrzydła boże, które nucą Trzcinowym Ostrowie.

O zielonych pląsach, o szumnych szeptach szuwaru..

Na tę-to wyspę, uroczą i zgubioną w borze, chronią się wszystkie tęsknoty, tam, kędy złoto zbierać można z żółtego na drogach żwiru. Kędy się motyl jedwabny na modrych skrzydłach waży. Kędy zgłuchłe na codzień serce bacznie subtelny ton chwyta, na swoją go harfę napina i pieśń zeń przędzie — lotny rapsod miłości.

Życie polityczne.

Znany incydent z ustawą o podatku majątkowym w komisyi skarbowej wywołał w kuluarach sejmu liczne komentarze. Wśród większości znać było silne zakłopotanie, a także wyraźnie ujawniły się scysye wewnętrzne pomiędzy różnemi grupami tej większości. Na porządku dziennym rozmów kuluarowych między innemi znalazło się zagadnienie, poco ma się odbyć sesya letnia sejmu. Jak wiadomo zwołano ją specyalnie dla załatwienia ustawy o podatku majątkowym budżetu i ustawy urzędniczej. Tymczasem podatek majątkowy utonął się z lekkiej ręki p. Lindego, budżet więdnie pod ciężką a nudną ręką komisyi budżetowej. Jako tako wychodzą z opresyi ustawy o uposażeniu urzędników, przechodząc z piekła pod komisyi do czyśćca komisyi, ale nie wiadomo czy i one będą mogły tu wejść do nieba plenum sejmowego już dnia 30 lipca.

Przypomniał coprawda p. Witos w liście do marszałka o ustawie emerytalnej, ale nad nią jeszcze żadna komisya się nie pastwiła, wobec

tego pytanie, poco się ma odbyć sesya letnia, ma rzeczywiście dużo podstaw. Jest jedna coprawda przyczyna, dla której ta sesya jest potrzebna, mianowicie dawałaby ona możność lewicy przelania nieco światła na ciemne programy p. Seydy i Lindego. Większość sejmowa prawdopodobnie jednak tego sobie nie życzy, a nie mając nic konkretnego do roboty, może z łatwością sesyi letniej Izby wyrzec się.

*

Ministeryum spraw zagranicznych rozesłało do polskich placówek konsularnych za granicą następującej treści okólnik w sprawie odszkodowań za straty wojenne na terytoryum Polski:

„Ponieważ ciągle jeszcze znaczna ilość osób zwraca się bezpośrednio, lub przez ministeryum spraw zagranicznych, do głównego urzędu likwidacyjnego w sprawie wypłaty odszkodowań za straty wojenne, poniesione na terytoryum Polski, zarejestrowane przez komisye szacunkowe, względnie w sprawie dodatkowej rejestracyi niezgłoszonych dotychczas jeszcze tego rodzaju strat ministeryum spraw zagranicznych zwraca uwagę na treść ogłoszonego w nr. 24 „Monitora Polskiego" z r. 1923 komunikatu głównego urzędu likwidacyjnego. Komunikat ten zawiera dokładne wyjaśnienia w sprawie odszkodowań wojennych.

Ministeryum spraw zagranicznych zaznacza, że wobec nieaktualności sprawy, tudzież dostateczne go już wyjaśnienia, G. U. L. nie będzie udzielało odpowiedzi na podania, kierowane doń w tym przedmiocie".

W dyskusyi nad expose prezesa nowego gabinetu litewskiego p. Galwanauska imieniem frakcyi polskiej przemawiał poseł Budzyński. Oświadczył on, że frakcya polska w sprawach ogólno państwowych będzie popierała usiłowania, które istotnie będą zadość czyniły koniecznościom państwowym.

W sprawach narodowych Polacy, jako mniejszość narodowa na Litwie żądają, aby skrępowanie, upośledzenie i krzywdy, które były dotąd udziałem Polaków na Litwie, zostały bezwłocznie usunięte, aby natomiast zapewniono wszystkim obywatelom bez różnicy narodowości pełne korzystanie ze wszystkich praw gwarantowanych przez konstytucyę.

Naczelnym postulatem Polaków na Litwie jest żądanie niezwłocznego przeprowadzenia autonomii narodowej dla ludności polskiej na Litwie, która to sprawa już zupełnie dojrzała do załatwienia.

A więc „Polacy, jako mniejszość narodowa na Litwie, żądają, aby skrępowanie, upośledzenie i krzywdy zostały bezzwłocznie usunięte". Słuszne te żądania polecamy specyalnej uwadze krajowych wodzirejów polityki szowinistycznej i eksterminacyjnej, którzy z pewnością aprobują żądania polskie, ale odwracają się, skoro tylko zabrzmi równie słuszny głos żądania od Polski, aby swoim mniejszościom narodowym zapewniła poszanowanie Konstytucyą i traktatami zawarowanych praw.

*

Prezes Rady ministrów rozesłał do wszystkich ministrów okólnik, powołujący się na rozporządzenie Rady ministrów z dn. 23 marca o ustanowieniu nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego, wskazując na potrzebę udzielenia komisarzowi temu jaknajdalej idących ulatwień. Komisarz oszczędnościowy powinien być dopuszczalny do każdego z ministrów bezzwłocznie poza kolejką wszystkich interesantów, może żądać wszelkich potrzebnych wyjaśnień. Okólnik prezesa ministrów przypomina również o kompetencyach komisarza oszczędnościowego, który ma prawo powoływania rzeczoznawców z grona urzędników państwowych.

Z sali sądowej.

Uwolnienie chrzan. komisarza Pol. Państw. Trojanowskiego.

Przed sądem apelacyjnym karnym toczyła się wczoraj przeciwko komend. Pol. Państw. w Chrzanowie, J. Trojanowskiemu, rozprawa o dopuszczenie się występku obrazy czci Dra St. Wierzbickiego, zwierzchnika sądu powiat. w Chrzanowie. Dr Wierzbicki czuł się obrażony z powodu urzędowej denuncyacyi komisarza i rzekomo niesłusznej.

Po rozprawie w pierwszej instancyi przy sądzie pow. karnym, jaka się swego czasu odbyła, wydał obecnie tut. sąd apelacyjny wyrok uwalniający oskarżonego, który przeprowadził całkowity dowód prawdy, a przytem działał w charakterze urzędowym.

ECHA POLITYCZNE.

Senzacya polityczna we Włoszech.

Opinia publiczna we Włoszech poruszona została senzacyjnem wydarzeniem politycznem. Oto najzaciętszy przeciwnik Mussoliniego, przywódca katolickiej partyi ludowej we Włoszech, Don Luigi Sturzo ustąpił ze stanowiska generalnego sekretarza stronnictwa. Nieoczekiwany ten krok w przededniu zaciekłej walki z faszystowską reformą wyborczą oraz w obliczu nowych wyborów niewątpliwie wywrze doniosły wpływ na całą sytuacyę wewnętrzno-polityczną państwa włoskiego. Sturzo, jako już wspomnieliśmy, jest wrogiem faszyzmu i jemu to ma do zawdzięczenia stronnictwo tzw. Popolari swe powstanie i rozwój, wreszcie osiągnięcie tak wybitnego stanowiska w parlamencie. Ten sycylijski kapłan usiłował na wszelki sposób utrzymać spoistość partyi ludowej oraz ścisły kontakt z kościołem. Wstąpienie katolików w wir życia politycznego miałoby, zdaniem Sturza, przyczynić się do „ujednostajnienia i umoralnienia politycznej atmosfery". W drodze jednak po laury pierwszeństwa popularów w państwie, rozkwitnął faszyzm i zaczął się tryumf Mussoliniego.

Na Kongresie stronnictwa w **Turynie** znajdowali popularzy swój program polityczny, podkreślając, że zdecydowanie walczyć będą o wolność praw osobistych przeciw wszelkim tendencyom centralistycznym w imię „państwa panteistycznego". Nie trudno domyśleć się, że słowa te wprost odnoszą się do faszyzmu. Jakoż bezpośrednim wynikiem obrad turyńskich było wystąpienie 4 członków partyi ludowej z gabinetu Mussoliniego. Od tej chwili walka stawała się coraz zacieklejszą aż zakończyła się onegdaj. kapitulacyą Sturzy i jednem jeszcze zwycięstwem buńczucznego wodza faszystów. Teraz Mussolini ma już wolną drogę i nic prawie nie stoi mu na przeszkodzie w urzeczywistnieniu swego planu zniesienia systemu wyborów proporcyonalnych a wprowadzenia wyborów opartych na bezwzględnej większości (jak wiadomo, projekt Mussoliniego czyni z całych Włoch jeden okręg wyborczy, przyczem stronnictwo, które w okręgu tym uzyska bezwzględną większość będzie też miało zapewnioną absolutną większość w parlamencie). Po ustąpieniu Sturzy przeforsowanie osobliwej ordynacyi wyborczej pójdzie łatwo, następcy bowiem Sturzy, jak powszechnie mniemają, dadzą się przez Mussoliniego przebłagać i zjednać. Choć — może też stać się inaczej..

KRONIKA.

Kraków, 13 lipca.

— **Z MUZEUM NARODOWEGO** komunikują nam: Obraz Pantaleona Szyndlera p. t. „Dziewczyna w kąpieli" zniszczony swego czasu przez księdza Thota — po „odrestaurowaniu go przez artystę malarza p. Władysława Pochwalskiego został wystawiony w Galeryi obrazów w Sukiennicach. Fachowa restauracya polegająca na wywabieniu plam spowodowanych wylaną smołą, przywróciła dawną delikatność karnacyi temu znakomitemu dziełu sztuki.

— **PODWYŻKA SZPERY A DZWONKI U BRAMY.** Wydział zawodowego Związku stróżów zwrócił się na audyencyi do Prezydenta miasta z prośbą o uregulowanie opłat za otwieranie bramy w porze nocnej, a to 1000 mp przed północą, zaś 2000 mp po północy, względnie 15000 mp miesięcznie od lokatorów posiadających klucze od bram. Ponieważ unormowanie tych opłat nie leży w kompetencyi Magistratu z powodu ustawowych przepisów, Prezydent oświadczył gotowość zwrócenia się do odnośnych zrzeszeń lokatorskich o możliwe uwzględnienie naogół usprawiedliwionych zreszta życzeń stróżów.

Przy tej sposobności domagać musimy się stanowczo rychłego wprowadzenia, względnie naprawienia zepsutych dzwonków, które w nocy dają nam zbyt długo czekać na stróżka i powodują nowe „ogonki" — przy bramach.

— **PYŁ WĘGLOWY** jest mniej przyjemny i mniej dla płuc zdrowy od węglowego bezwodnika. Wiedzą o tem wszyscy za wyjątkiem — krakowskich mieszczan, którzy sprowadzając przed dom bezsprzecznie cenny dziś węgiel, zapominają w swem szczęściu o — nieszczęściu przechodniów, muszących wdychać pył węglowy mniej orzeźwiający od węglowego bezwodnika...

Możeby tak skrapiać i zmiatać ulicę po zwalaniu węgla?

— **UJĘTO!** Podobno w dniu wczorajszym ujęto przy ulicy Józefa 31 niebezpiecznego włamywacza S. Gelándela, krewnego duchem Glasmanna. Jak wiadomo, ostatnim „czynem" opryszka było uczestniczenie we włamaniu do Grünspanna.

— **OKRADZIONY** Dr. Drowi Janowi Gwiazdomorskiemu przy ulicy Siemiradzkiego skradziono z zamkniętego przedpokoju garderobę wartości 3 milionów marek.

Wybory na XIII. Kongres syoński.

Otrzymaliśmy komunikat następujący:

Wobec ogromnie poważnej sytuacyi w ruchu syonistycznym zdecydowali się zwolennicy obu kierunków obecnie w syoniźmie nurtujących wystawić wspólnych kandydatów na delegatów na kongres karlsbadzki w okręgu krakowskim oraz upraszają wszystkich szekłowców do solidarnego głosowania na następujących kandydatów:

1) Dr. Ozyasz Thon, Kraków
2) Chaim Neiger, Tarnów
3) Dr. Menasche Mandel, Kraków.

Zastępcy:

1) Dr. Markus Spiegel, Kraków
2) Dr. Samuel Spann, Tarnów
3) Abraham Nussbaum, Kraków.

Ogólnia Organizacya Syońska:
Dr. Juda Zimmermann.

Grupa Eth Liwnoth (Binjan Haarez)
Kalman Stein.

*

Inne kandydatury na okręg Kraków.

Od p. Dra Ignacego Schwarzabarta otrzymaliśmy pismo, w którem donosi, że kandydatury swojej nie cofnął i kandyduje nadal we własnem imieniu.

— **UCZCIWY ZNALAZCA.** Saul Bertraum zdeponował tu torebkę damską z gotówką, znalezioną na plantach.

— **TAJEMNICA PRZYSTANKU TRAMWAJOWEGO.** Pawłowi Faronie z Oleszna, skradziono pakunek zawierający części składowe do żniwiarek wartości 3 miliony mp w chwili, gdy czekał na przystanku tramwajowym.

— **SKUTKI NIEOSTROŻNOSCI.** Podczas czyszczenia okien domu przy ulicy Karmelickiej 50 spadła onegdaj z wysokości II piętra Agata Kolbusz, służąca, doznając ciężkich obrażeń. Ofiarą przypadku i własnej nieostrożności zajęło się pogotowie ratunkowe i odstawiło ją do szpitala św. Łazarza.

— **SWIETOKRADZTWO IDĄCE W SETKI MILIONÓW.** Dnia 11 bm. skradziono z kościoła katedralnego w Gnieźnie 7 kielichów złotych, 1 montrancyę z 60 kamieniami i relikwiarz oprawny w złoto — ogólnej wartości

200 milionów Mp. Poszlaki świętokradztwa prowadzą policyę widocznie aż do Krakowa.

— WE WISLE. Pasterze pasący bydło nad Wisłą około Dąbia ujrzeli wczoraj rano płynące zwłoki. Topielcem był, jak zdołano stwierdzić, czeladnik ślusarski, Maryan Kowalski, około lat 18.

—o-o—

KOMUNIKATY TEATRALNE I KONCERTOWE

— TEATR NA WAWELU. Zapowiedziane na niedzielę dnia 15 bm. powtórzenie „Odprawy posłów greckich" na Wawelu, będzie nieodwołalnie ostatniem w tym sezonie, gdyż znaczna część artystów otrzymuje bezpośrednio potem doroczne urlopy, a p. Wysocka, która jeszcze raz na ten dzień przybywa do Krakowa, wyjeżdża na występy we Lwowie. Przedstawienie obudziło niezmiernie żywe zainteresowanie w szerokim okręgu okolic Krakowa, a także i w dalszych miejscowościach, dokąd doszły pochwalne głosy prasy o pierwszych dwóch przedstawieniach. Bilety do nabycia w kasie Teatru miejskiego.

— „LEKKODUCH" SZANIAWSKIEGO. Subtelna i niezwykła komedya Jerzego Szaniawskiego „Lekkoduch", stała się wielką atrakcyą kończącego się sezonu, jak świadczy zupełnie wyjątkowy popyt na bilety. Repertuar wszystkich najbliższych dni i popołudnia niedzielnego zajmie wyłącznie ten ciekawy utwór, z udziałem świetnych gości warszawskich, Juliusza i Wandy Osterwów.

— Z BAGATELI. Dziś „Szpieg" sztuka w 3 akt. H. Kistenmaeckersa. Wczorajsza premiera była wielkim tryumfem znakomitego gościa, którego tłu bliczność wypełniająca szczelnie widownię Bagateli gorąco oklaskiwała.

— B. BRONOWSKI W BAGATELI. W poniedziałek dnia 16 bm. o godzinie jedenastej wieczór znakomity humorysta, atuor niezliczonych monologów, piosenek, jednoaktówek i dyrektor artystyczno-literackiego teatru we Lwowie p. Bronowski wraz ze swym zespołem daje jedno tylko przedstawienie na które złożą się występy p. Mirskiego, La Boheime (wszechświatowej sławy śpiewacy operowi) Szoslanda Neussera, Baleńskiego (balet), oraz jednoaktówki pióra Bronowskiego pt. „Fałszywe konto". Bilety do nabycia w kasie Bagateli.

Wobec tego, że masę publiczności odchodziło od kasy nie otrzymawszy biletów na „Jastrzębia" Dyrekcya daje jeszcze dwa przedstawienia tej ciekawej komedyi, w sobotę i w niedzielę popołudniu po zniżonych cenach z udziałem p. Junoszy-Stępowskiego.

—o-o—

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Lekkoduch".
Sobota: „Lekkoduch".

Z OPERY I OPERETKI.

Piątek: „Dama we fraku".
Sobota: „Dama we fraku".

TEATR „BAGATELA".

Piątek: „Szpieg".
Sobota: „Szpieg".

Z kraju.

SANOK, w lipcu. Dnia 4 bm. odbył się przy licznym współudziale publiczności wieczór herzlowski. Po pięknem odśpiewaniu El—mole—rachimim przez p. Lernera przemówił p. Feibusch, który w dosadnych słowach przedstawił obraz nędzy społeczeństwa żydowskiego oraz ból i smutek, który przewiewa przez każde serce żydowskie na myśl, że Herzlów może nam w przyszłości zabraknąć. — W sobotę dnia 7 bm. p. dr Nechmer zainicyował po gadankę na temat „Jewish Agency a XIII. Kongres Syonistyczny". Pogadanka utrzymana była na bardzo wysokim poziomie i da zapewne impuls do zajęcia odpowiedniego stanowiska wobec zbliżającego się XIII. Kongresu Syonistycznego. — Naszą zresztą dobrze prosperującą lecz finansowo źle sytuowaną szkołę hebrajską, poratowała zbiórka uliczna, za którą w kwocie 1,230.000 mp. zakupiono drzewo na zimę. Podnieść należy gorliwość naszych młodych Pań, które przyczyniły się do tak wydatnego efektu zbiórki. Z uznaniem podnieść należy bezstronne traktowanie klubów sportowych przez nasze władze wojskowe, które rozporządzając jedynem boiskiem sportowem, odstępują je do użytku innych klubów a także ŻKS. „Rdifah" i „Kadimah" za co też serdecznie im dziękujemy.

Meir.

KOMU WOLNO JECHAĆ DO AMERYKI? W myśl rozporządzenia z Waszyngtonu, konsulat amerykański w Warszawie przystąpił do wydawania wiz na wyjazd do Ameryki obywatelom polskim, a mianowicie żonom, jadącym do mężów swych, którzy podpisali już deklaracyę, dzieciom do rodziców, wreszcie siostrom i braciom zdeklarowanych.

Prócz tego konsulat będzie wydawał wizy obywatelom polskim do lat 18, jadącym do ciotek, wujów i kuzynów, o ile są to obywatele amerykańscy.

W SPRAWIE TRUPÓW ŻYDOWSKICH. Delegacya studentów żyd. zwróciła się jeszcze raz w stanowczej formie do rabinatu o ostateczne załatwienie sprawy wydawania trupów żydowskich dla studyów naukowych.

Wspólne posiedzenie w tej sprawie odbędzie się w przyszły wtorek o godz. 1 pop.

PODWYŻSZENIE CENY BILETÓW TRAMWAJOWYCH W ŁODZI. Z Łodzi donoszą: Z dniem wczorajszym cena biletu normalnego dla oficerów wynosi 1500 mk., a pozatem taryfa zmieniona nie została: bilet uczniowski kosztuje 800 mk., wieczorowy 2000 mk., a nocny 3000 mk.

Ze świata.

NAJPIĘKNIEJSZE MIASTO UNIWERSYTECKIE NA ŚWIECIE. Częstokroć słyszeć się daje o Oxfordzie, mieście nauki, posiadającem stare mury i gotyckie sklepienia.

Nie wielu jednak wie, jak to miasto naprawdę wygląda.

Otóż przeszło 20 monumentalnych gmachów otacza tam bibliotekę Radcliffe'a. Są to kolegia, powstałe w ciągu 6 wieków, którym Oxford zawdzięcza swą sławę światową. Niema tam wspólnego uniwersytetu. Każde kolegium tworzy z własnym internatem, własnemi salami i własnym kościołem odrębną jednostkę.

Na kamieniu, drzewie i pergaminie wypisane są tam wspomnienia ze wszystkich epok brytyjskiej historyi. Prawie na pół tysiąca lat przed Szekspirem, Oxford był już ogniskiem życia umysłowego, promieniującem daleko. Najstarsze kolegia znajdują się tam do dnia dzisiejszego, a są to University College z r. 1249, Balliol College z 1262 r. i Merton College z 1270 r.

W wieku XV przyjęło tam za regułę, że żaden ze słuchaczy nie może mieszkać oddzielnie. To też i dzisiaj każdy słuchacz posiada tam swoją sypialnię i swój gabinet do pracy, do którego przynoszą mu pożywienie. Tylko raz na dzień słuchacze zbierają się w sali jadalnej na wspólny obiad, przyczem ciało profesorskie zasiada do obiadu na specyalnem podjum.

Szczególnie wartościowem miejscem pamiątek jest biblijoteka Bodleyan, gdzie wśród licznych manuskryptów znajdują się rękopisy Dantego, Petrarki, Boccaccia. Dla pomieszczenia zbiorów tej biblioteki, która była pierwszą biblioteką w Europie a obecnie jest największą na całym świecie, trzeba było budować coraz to nowe gmachy. W bibliotece tej znajdują się rękopisy królowej Elżbiety, oryginalne wydania Spente'a, Sheleya, Miltona, tam znajduje się sławny Codex Laudianus i tysiące najsławniejszych zbiorów rękopiśmiennych.

Każde Collegium posiada piękny pod względem architektonicznym portal. Brama prowadzi zazwyczaj na kwadratowy dziedziniec, skąd wchodzi się do gmachów wykładowych, kaplic, jadalni, mieszkań akademickich. Dalsze bramy prowadzą do tylnych dziedzińców lub wielkich ogrodów.

Z wieży biblioteki Radcliffe'a roztacza się widok na miasto światowo historycznego znaczenia. Patyna wieków pojednała tu gotyk z renesansem, wszędzie widać szare, piaskowce; tak umiłowane w przeszłości. Akademików liczy się tu na dziesiątki tysięcy. Posiadają oni w Oxfordzie istotnie najpiękniejsze miasto uniwersyteckie świata.

POCIĄG KURYERSKI, KTÓRY ROZMAWIA Z WIEŻĄ EIFFEL. W pociągu kuryerskim na przestrzeni Paryż—Bordeaux zaprowadzono w ostatnich czasach na próbę telefony bez drutu. Aparaty poumieszczano w aksamitnych przedziałach pasażerskich i nawiązano łączność z radiostacyą paryskiej wieży Eiffel plotkującej nieustannie o wszystkiem i o niczem.

Z początku głuszył łomot pociągu tańczącego oberka po relsach, dyskretne poszepty z oddali, ale dzięki gumowym podstawkom, na których umieszczono gadatliwe aparaty wyrazistość elektrycznych zwierzeń znacznie się poprawiła.

Nowoczesna ta sensacya powiększyła znacznie ilość podróżujących mruków. Nabrali do jazdy od wagi, bo nikt już nie wciąga ich do rozmowy. Każdy wsłuchuje się w opowieści wieży Eiffel.

Mocno niezadowoleni są z wynalazku wydawcy pism, gdyż zmniejszył się znacznie pokup na gazety, no i piękne damy wojażując w celu nawiązania flirtów intratnych.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Jaki urodzaj będziemy mieli?

Zbierzemy około 111 milionów kwintali. — Stan zasiewów wszędzie wyższy od średniego.

Główny urząd statystyczny podaje do wiadomości co następuje: Pogoda w czerwcu prawie wszędzie w Polsce była chłodna, pochmurna i dżdżysta. Względnie trochę mniej deszczu, a trochę więcej słońca było w południowo wschodniej Małopolsce i opady niżej normy miały północno wschodnie krańce Polski. Większa zaś część Polski miała znaczny nadmiar wilgoci przy bardzo niskiej temperaturze, od 3 stopni do 4 poniżej normalnej.

Pomimo tak niesprzyjających warunków, stan zasiewów pozostawał na poprzednim poziomie i na ogół sporo wyżej średniego.

W stopniach (5 — oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — przeciętny, 2 — mierny i 1 — zły). — Stan ten wyrażał się średnio dla całej Polski następująco:

Pszenica ozima	3,6
Pszenica jara	3.4
Żyto ozime	3,6
Żyto jare	3,2
Jęczmień ozimy	3,4
Jęczmień jary	3,2
Owies	3,4
Rzepak	3,4
Proso	2,8
Gryka	3,1
Koniczyna	3,9
Len	3,4
Konopie	3,5
Ziemniaki	3,3
Buraki cukrowe	3,1
Łąki uche	3,6
Łąki nizinne	3,2
Łąki meliorowane	4,0
Pastwiska naturalne	3,3
Pastwiska sztuczne	3,6

Terytoryalnie słabszy nieco stan był na północno wschodnim krańcu Polski i dla ozimin w województwie stanisławowskiem.

Przyjmując za podstawę podany wyżej stan zasiewów, można określić przybliżony zbiór pszenicy w ilości 11 milionów kwintali (100 kilogramów), żyta 55 i pół miliona kwintali, jęczm. 14 milj. kwintali i owsa 27 i pół miliona kwintali. Liczby te mogą jednak ulec znacznej zmianie, w zależności od stanu żniw, oraz pogody na początku lipca i w okresie żniw, oraz ponieważ kłosy, wskutek chłodów i długotrwałych deszczów, szczególnie w okresie kwitnienia mogą się okazać nie dostatecznie pełne.

—o-o—

GMINNY PODATEK OBROTOWY. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie wniosła do Prezydyum Miasta przedstawienie przeciw projektowanemu nałożeniu ½ % dodatku gminnego do państwowego podatku obrotowego, wskazując na niebezpieczeństwo połączone z projektowanem zarządzeniem dla dalszego rozwoju wytwórczości przemysłowej i obrotów handlowych na obszarze miasta Krakowa.

Z IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ. Prezydent Izby Tadeusz Epstein wyjechał na czterotygodniowy urlop. Urzędowanie objął wiceprezydent Izby Inż. Jan Peroś.

W PRZEMYSLE GUMOWYM czynne są 3 fabryki z 300 robotnikami. Jedna fabryka jest nieczynna z powodu braku kapitału obrotowego i jedna, znajdująca się w budowie, ma być wkrótce uruchomioną. Produkcya tego przemysłu wynosi miesięcznie około 6000 metrów, 20000 sztuk węży gumowych, około 13 tysięcy kg wyrobów technicznych, oraz około 8000 sztuk opon rowerowych. Polski przemysł gumowy będzie mógł pokryć całe zapotrzebowanie krajowe na wiele artykułów, które dotąd dostarcza zagranica.

…amiar zniesienia ograniczeń dewizowych.

Jak donosi „Gazeta Lwowska" w kołach zbliżonych do Ministerstwa skarbu zwracają uwagę na szczególnie symptomatycznie układające się kursy marki polskiej na giełdach zagranicznych. Tak więc ostatnio marka polska kalkulowała się w arbitrażu na Berlin 165,000 za jednego dolara, na Gdańsk 178,000, na Zurych 117.400. O ile giełda berlińska nie może być uważaną za miarodajną ze względu na istniejące tam restrykcye giełdowe, podobnie jak na giełdzie warszawskiej, o tyle i tam silniej zwracają uwagę na różnice między Gdańskiem a Zurychem dochodzącą do 50 proc. wartości naszej waluty. Wynikają one z nieprzepartej paniki, która ogarnęła Niemcy uciekające od własnej marki i pokrywające się za wszelką cenę dolarami, a jednocześnie pociągające i Polskę w przepaść walutową. Okazuje się, że zatamowanie obrotu de…izowego w Polsce odcięło nas od normalnie funkcy…nujących giełd zachodnio europejskich, gdzie kurs marki polskiej kształtuje się wcale nieźle i rzuciło nas całkowicie na pastwę wyzyska giełdowego niemieckiego, szczególnie zaś gdańskiego. Zwracając uwagę na tę okoliczność, zamierza Minister skarbu Linde szybkim powrotem do normalnych stosunków giełdowych przeciąć tę zgubną nić łączącą nas z marką niemiecką. Owocem tej taktyki będą w najbliższych dniach nowe rozporządzenia, które postawić mają sprawę dewizową na gruncie czysto gospodarczym z wyłączeniem zgubnych czynników politycznych. P. Linde stoi podobno na stanowisku konieczności przynajmniej częściowej stabilizacyi marki polskiej, gdyż w obecnych warunkach nie może absolutnie myśleć o sanacyi skarbu. Stabilizacya ta muki być osiągnięta choćby na poziomie marki nie wiele niższym, aniżeli obecny.

—o-o—

ZBIORY W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ. Zbiory pszenicy, żyta i owsa zapowiadają się bardzo dobrze. Ziemniaki i kukurudza zapowiadają się doskonale, jedynie siano i koniczyna poniosły szkody wskutek deszczu. Żniw z powodu chłodów czerwcowych należy się w tym roku spodziewać dopiero około 20-go bm. Naogół zbiory tegoroczne w Małopolsce wschodniej zapowiadają się znacznie lepiej, niż w roku ubiegłym. tak, iż według wszelkich danych, można będzie w zupełności zaspokoić potrzeby ludności, zwłaszcza, że większa część ugorów, w zeszłym roku nieuprawionych, obecnie jest zasiana.

STAN RACHUNKÓW PKKP. Według wykazu z dnia 30 czerwca powiększył się w ciągu ostatniej dekady obieg banknotów o 651.941 milionów do sumy 3,566.640 milionów. Ogromny ten wzrost inflacyi prawie w całości spowodowany został zwiększeniem długu Skarbu Państwa w PKKP.

„TIMES" O MARCE POLSKIEJ. O zarządzeniach walutowych rządu polskiego pisze „Times": „Sfery przemysłowe i handlowe polskie zdezoryentowane są zupełnie tym rozwojem rzeczy, a interesa zahamowane w zupełności. Skoncentrowanie wszelkich tranzakcyj obcemi dewizami w komisyi dewizowej w PKKP., o ile będzie utrzymane musi dotknąć silnie importerów z zewnątrz. Rząd polski dawniej usiłował ratować markę polską przez ograniczenie importu: teraz założył sobie ograniczyć importy przez kontrolowanie handlu obcemi dewizami. Nie brak w Polsce poważnych ludzi, którzy przestrzegają, że ta polityka, tak samo jak poprzednia, nie chwyta istoty rzeczy i że prawdziwe rozwiązanie problematu leży na polu ścisłej oszczędności, zdrowszego opodatkowania i zwiększonej produkcyi na eksport, z drugiej zaś strony na polu właśnie zachęcania obcych walut i obcego kapitału na napływania do Polski".

PRODUKCYE JEDWABIU SZTUCZNEGO. Jedwab sztuczny produkuje jedna fabryka, zatrudniająca 3,200 robotników, druga jeszcze się nie odbudowała po zrujnowaniu podczas wojny. Produkcya w ciągu kwietnia i maja r. b. wyniosła 71,000 kg., w tem około 10,000 kg. jedwabiu wiskozowego, a 61,000 kg jedwabiu kollodjonowego.

Wykrycie spisku przeciw Leninowi i Trockiemu

Spiskiem dowodził Bela Kuhn.

Wiedeń. (AW) Jak donosi „Neues Wiener Journal" słynna czerezwyczajka rosyjska wykryła spisek, który miał na celu obalenie obecnego rządu sowieckiego z Leninem i Trockim a w jego miejsce rządy Rosyi oddać w ręce dyrektoryatu składającego się z 12 członków z szeregów narodowych komunistów. Na czele tego dyrektoryum, który miał być wyposażony we władzę dyktatorską mieli stanąć znany komunista węgierski Bela Kun, oraz głównodowodzący sowieckimi oddziałami w Petersburgu Gitis. Zamach był bardzo zręcznie przygotowany, tak, że spiskowcy czekali tylko na sygnał, aby wystąpić i uwięzić Lenina i Trockiego. Jak słychać, Bela Kun dowiedziawszy się o wykryciu całego planu zbiegł na Ukrainę, gdzie ukrył się u swojego stronnika partyjnego. Natomiast Gitis został zaaresztowany.

Spisek antyczeski na Słowaczyźnie.

Lwów. (AW) „Gazeta Lwowska" donosi z Preszburga, że w ostatnich dniach wykryto nowy antyczeski spisek na Słowaczyźnie. Centrum spisku znajdowało się w Bańskiej Bystrzycy i Zwoleniu. Wykryto również fabrykę granatów ręcznych i broni różnego gatunku. Rząd czeski usiłuje nadać spiskowi temu charakter pracy komunistycznej. Wiele osób uwięziono.

Akcye bankowe, handlow i przem.

	Transakcye	
	12 VII.	11 VII.
Polski Bank Przem. I-VIII	40—44	35—42
Bank Hipoteczny	—	—
Bank Małopolski	68—63	65—72
Ziemski Bank Kredyt.	27,5—30	25—28
Powszechny Bank Kred.	—	—
Bank Komercyalny I—IV	—	13
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	—	—
Polskie Tow. handl.	30—35	27,75—31
Handl. Sp. akc. „Impex"	1,7—1,8	2
„Pharma" Mag. Jawornicki	70—73,5	70—72
Tow. han. Bracia Rolniccy	20—18	14—18
„Polski Glob"	—	3,9—4
C. Hartwig, Poznań	—	—
Żegluga Polska	6,5—6,7	6,3—7,1
Warsz.Tow.Trans.i Żeglugi	—	—
Zieleniewski I—IV	720—740	685—705
H. Cegielski, Poznań	83—90	81—83
Parowozy I-III.	95—110	85—95
„Automotor" fabr.samoch.	25—31	24—26
„Lemiesz" fabr. masz. roln.	—	—
„Trzebinia" żel.	115—145	115—120
Zakłady amunic. „Pocisk"	—	—
Huta żelazna, Kraków	—	—
W. Kucharski fabr. metal.	—	—
Herzfeld-Victorius, odl. żel.	—	—
Fab.Portl.-Cem. Szczakowa	—	—
„Górka" fabryka cementu	790—835	775—780
Sieszańskie Zak. Gór. S. A.	650—685	630—680
„Tepege" Tow. dla prz. gór.	290—305	285—315
Ska akc. przem. naft. i g. z.	—	—
Karpackie Tow. naftowe	—	—
Akc. Tow. naft. „Galicya"	—	—
A. T. dla przem. oleju skal.	—	—
Polska Nafta	74—77	75—76
„Pokucie" Naft. Sp. akc.	38—42	38—42
„Oikos" T. A.	—	—
„Pezet" Powsz. zakl. bud.	—	—
Syndykat koszyk. Kraków	53	50—55
Fabr. przet. tł. w Trzebini	—	200
„Krakus" Zj. fab. prz. wysł.	60—53	58—63
Fabr. cukru w Chodorowie	425—460	410—420
Fabr. porcel. w Ćmielowie	120	110—130
Elektr. w Sierszy I-IV	39—40	38—42
S. W. Niemojowski	180—200	170—190
Fabr. kapeluszy w Myślen.	43	—

p.*) oznacza ostatni poprzedni kurs transakcyi.

Giełda warszawska z dnia 12 b. m. (PAT) Dolary Stanów Zjedn. tranzakcya 109000, Dolary Kanadyjskie tranz. ——, Franki francuskie ——, Korony czeskie ——, Funty angielskie ——, Franki belgijskie ——. Marki niemieckie 0 53.

Czeki: Belgia tranz. 5200 Berlin tranz. 054. Gdańsk tranz. 054. Holandya tranz. —. Londyn tranz. 503800, Nowy Jork tranz. 110000. Paryż tranz. 6540. Praga tranz. 3315. Szwajcarya tranz. 18975. Wiedeń tranz. 149. Włochy tranz. 4750.

Warszawa 12 b. m. (PAT.) **Giełda. Akcje.** Podane cyfry rozumieją się w tysiącach Mp. Cegielski 92—86, Modrzejów 665—660, Rudzki 280—270, Ursus 540—560, Parowozy 105—95, Żegluga ——231/2, Spirytus 720—680, Polska nafta 68—70, Siła i Światło 170 205. Lilpop-Rau 147—200, Starachowice 520—480, Pocisk 102 Zieleniewski 740—760. Chodorów 500—475. Trzebinia 110—115. Ćmielów 125—120.

Końcowe kursa dewiz w Berlinie z 12 bm. (PAT) Amsterdam 72817. Buenos Aires 64438. Bruksela 9326, Kopenhaga 32817 Sztokholm 49476. Włochy 8039 Londyn 857850, Nowy York 186532, Paryż 11132, Szwajcarya 32418, Wiedeń 56.65, Praga 5065. Budapeszt 2144, Sofia 1675 1/2,

Końcowe kursa dewiz w Zurychu z 12 bm. (PAT.) Berlin 0 0027 Holandya 223 1/2 Nowy Jork 574.— Londyn 26.28 Paryż 33.95 Medyolan 24.75 Praga 17 10— Budapeszt ———, Bukareszt 2.90, Belgrad 6.00— Sofia 5·30 **Warszawa 0.00.47** Wiedeń 0.0081— Austr. korona 0 0081 1/2.

Ogłoszenie republiki nadreńskiej — 14 bm.?

Wiedeń. (AW) „Wiener Algemeine Zeitung" donosi z Berlina: Rząd niemiecki otrzymał cały szereg informacyi, wedle których dnia 14 bm. ma nastąpić ogłoszenie republiki nadreńskiej. Obawiają się tu, że pewna część ludności nadreńskiej nie okaże wskazanego w tej sprawie hartu ducha.

Rakowski przedstawicielem sow. w Londynie.

Helsingfors. (AW) Jak donoszą z Moskwy przedstawicielem sowietów w Londynie zamianowany został obecnie przewodniczący Rady ukraińskich komisarzy ludowych Rakowski w miejsce Krasina.

Likwidacya strejku metalowców w Berlinie.

Berlin. PAT. Strejk robotników metalowych został ukończony. Jak podnoszą pisma uchwała ta oznacza klęskę komunistów, którzy czynili wysiłki, by strejk utrzymać.

Z warszawskiego rynku żywnościowego.

Warszawa. (Tel. wł.) W branży kolonialnej obroty są przeważnie normalne. Cukru krajowego prawie dostać nie można. To bowiem, co cukrow nie wypuszczają na rynek, przechodzi całkowicie do rozporządzenia wydziałów zaopatrywania, istniejących przy magistratach. Na rynku znajduje się tylko cukier angielski, za który płacono funtami szterlingów. Cena zanotowana 2300 tysięcy m. za 100 kg. Herbata „86" — 190 tysięcy za kilo, „56" — 200 tysięcy za kilo, „17" — 225 tysięcy za kilo. Hurtownicy dają 5 prc. rabatu, ale obroty są mimo to bardzo małe. Nieco więcej sprzedają herbaty luzem, której ceny zanotowano: prima — 140 tysięcy za kilo, tańsze gatunki — 50 tysięcy. Kawa palona — 60 tysięcy. Cykorya 6 tysięcy. Pieprz — 30 tysięcy. Tłuszcze roślinne — 36 tys.

W dziale spożywczym mączno-zbożowym, popyt na toawry jest bardzo duży. Tenedencya mocna. Zanotowano: Mąka amerykańska „Nelson" — 8500 mp. za kilo. „Alaska" — 8 tysięcy, polska — 120 tysięcy za pud, żytnia — 90 tysięcy. Ryż — 8500 za kilo. Manna — 160 tysięcy za pud. Funtówka — 7 do 8 tysięcy za kilo. Kasza jęczmienna — 70 tysięcy za pud, brunatna — 110 do 120 tysięcy. Fasola biała — 70 tysięcy.

Groźba strejku w łódzkim przemyśle włókienniczym

Łódź. (Tel. wł) Wczoraj odbyła się konferencya przedstawicieli fabryk tekstylnych z przedstawicielami związków zawodowych w sprawie żądań robotników. Fabrykanci zaproponowali podwyżkę 30 procentową, nie godząc się na żądanie regulowania płac na podstawie obliczeń komisyi statystycznej. Wobec takiego stanu rzeczy konferencya została przerwana. Na dziś zwołano zgromadzenie robotników, którego zadaniem będzie rozstrzygnięcie sprawy ewentualnego rozpoczęcia strejku.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart. Red. odpow. Jakób Freund. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7.